Nr. 246. Kraków, Piątek 25 Października 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 24 października.

Izba poselska dziś rozpocznie obrady nad programem nowego rządu. Stronnictwa będą miały zatem sposobność wypowiedzieć swoje zapatrywania i określić stanowisko, jakie zamierzają zająć wobec ministerstwa hr. Badeniego. Wczoraj też odbyły wszystkie kluby posiedzenia, wyznaczyły mowców, którzy mają ich imieniem złożyć deklaracye. Obrady otoczono tajemnicą i dopiero dziś dowiemy się z całą pewnością, jakie wrażenie wywarła mowa hr. Badeniego, i czego nowy rząd spodziewać się może od stronnictw. Chociaż bowiem w polityce „mowa istnieje na to, aby myśli ukrywać“, nie ma tak przebiegłego męża stanu, a bezwarunkowo nie ma go w austryackim parlamencie, aby ukrywane uczucia i myśli nie przebiły się mniej lub bardziej wyraźnie w oświadczeniach, jakie dzisiaj złożą reprezentanci stronnictw.

Gdyby w Izbie poselskiej istniało poczucie wysokiego stanowiska, jakie ciało ustawodawcze zajmować powinno, świadomość władzy, sięgającej tak daleko, że rząd jest odpowiedzialnym za wszelkie czynności swoje, i gdyby parlament austryacki dzielił rzeczywiście władzę z monarchą, a nie był ciałem doradczem rządu: to program ministerstwa, które zapowiada, że nie podda się woli większości, ale swoją wolę narzucić zamierza, spotkałby się niewątpliwie ze stanowczą opozycyą wszystkich stronnictw bez wyjątku. W zdrowych parlamentarnych stosunkach ministerstwo, które nie ma i nie chce poparcia żadnego ze stronnictw, nie przetrwałoby dyskusyi nad programem, w którym rzuciło rękawicę konstytucyjnemu ustrojowi państwa, i musiałoby ustąpić lub rozwiązać parlament.

W austryackim parlamencie nie bierze się jednak rzeczy tak na seryo i dlatego z wyjątkiem może kilku skrajnych klubów nikt nie podniesie rzuconej rękawicy, żadne z wielkich stronnictw nie oświadczy, że nie może popierać rządu, który nie wyszedł z łona parlamentu i pragnie rządzić ze stronnictwami, albo bez nich, ale zawsze samodzielnie, zawsze bez oglądania się na wolę reprezentacyi narodu. Rzucone przez prasę wiedeńską hasło wyczekiwania czynów ministerstwa, odpowiada, zdaje się, najbardziej usposobieniom klubów i deklaracye ich będą zapewne misternem zestawieniem zastrzeżeń z zalecaniem własnego towaru. Żadne z wielkich stronnictw — nie wyjmując nawet Młodoczechów, którzy złożą dwa oświadczenia, jedno umiarkowane, drugie skrajnie opozycyjne — nie wypowie otwarcie i jasno walki, ale też żadne nie przyrzeknie nowemu ministerstwu bezwarunkowo poparcia.

Nas zajmuje najbardziej deklaracya Koła polskiego. Z przykrością dowiadujemy się, że jej ułożenie pozostawiono komisyi parlamentarnej. W wypadkach takich nie dość uchwalić wskazówki — główne punkty. W oświadczeniach zasadniczych każde słowo ma znaczenie, każde zaważyć, każde myśl uwydatnić, osłabić, a nawet spaczyć może. Deklaracya powinna być zatem w całej swej osnowie przedmiotem dyskusyi i wynikiem uchwały całego Koła. Jeżeli elaborat komisyi nie będzie dość jasno, dość stanowczo wyrażał przekonania Koła, jeżeli znajdzie się w nim cokolwiek sprzecznego z uchwałą, nie czas będzie podnosić rekryminacye, gdy oświadczenie już będzie odczytanem, czy wypowiedzianem, i nie wystarczy wypierać się jej po cichu w gronie przyjaciół. Nieraz jednak tak było, że deklaracye nie odpowiadały woli Koła, a jednak nie skorzystano z doświadczenia.

Mowa programowa prezydenta gabinetu nie dostarczyła Kołu polskiemu najmniejszego motywu do oświadczenia, że będzie popierać rząd bezwarunkowo w każdej sprawie i za jakąbądź cenę. Hr. Badeni oświadczył zarówno Kołu, jak wszystkim innym stronnictwom, że się na niem opierać nie myśli. Wobec przemówienia hr. Badeniego, Koło nie może myśleć o tem, aby ono kierowało rządem i może albo poddać się kierownictwu albo stanąć w opozycyi. Hr. Badeni nie oparł się wcale — z wyjątkiem ustępu o religii — na tych zasadach, na jakich opierać się powinno Koło polskie. Równouprawnienie narodowości uczynił zawisłem od tych warunków, że jego wykonanie, zwłaszcza wobec jawnego uznania aspiracyj niemieckich, staje się nader wątpliwem. Starannie też zakrył on narodowość swoją powodzią frazesów, z których ani jeden nie rokuje ziszczenia kardynalnych postulatów kraju. Jedynie ustęp o szczególnej opiece nad krajami ekonomicznie słabszemi budzi nieco nadziei, ale ustęp ten, opatrzony zastrzeżeniami, mógł wyjść tak dobrze z ust Niemca, jak wyszedł z ust hr. Badeniego i nie daje najmniejszego powodu, aby Koło polskie rzucało mu się na szyję. Nowy premier przemawiał wyłącznie, jako minister austryacki, Koło polskie powinno zatem widzieć w nim tylko ministra austryackiego, nie czynić przedwczesnych, a zbytecznych ustępstw na rzecz ministra rodaka i trwać przy narodowym swoim programie. W szczególności zaś powinno zaprotestować przeciw uznaniu wyższości Niemców, o którem słusznie napisała *Deutsche Ztg.*, że będzie dla Niemców silną bronią wobec aspiracyj narodowych dlatego, że jej dostarczył Polak w chwili, gdy posiada najwyższą władzę w państwie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 23 października.

(Z Koła polskiego.)

(?) Dziś odbyło się pierwsze w tej sesyi posiedzenie Koła polskiego, na które przybyli prawie wszyscy członkowie Koła. Oprócz nich byli także obecni członkowie Izby panów dr. Dunajewski, hr. Gorayski i prof. dr. Zoll, oraz poseł sejmowy hr. Zdzisław Tarnowski.

Przewodniczący Zaleski, po przywitaniu zgromadzonych, przedstawił ważność obecnego położenia politycznego i wykazał potrzebę zaznaczenia stanowiska Koła polskiego wobec mowy programowej hr. Badeniego. Dyskusya nad deklaracyą Koła polskiego, którą p. Zaleski złoży na jutrzejszem posiedzeniu Izby, była poufną.

Następnie przew. Zaleski witał przybyłego na posiedzenie p. Jaworskiego, podnosząc jego zasługi i działalność dla kraju. Przemówienie p. Zaleskiego przyjęło Koło oklaskami.

P. Jaworski dziękował za uznanie jego czynności i oświadczył, że i nadal w szeregach Koła polskiego chce dla dobra kraju pracować.

Przewodniczący Zaleski podnosi następnie, że mianowanie męża takiej zacności, jak ks. Sanguszko, namiestnikiem, w kraju powszechne wywołało zadowolenie i czyni wniosek, aby Koło polskie wystosowało do namiestnika ks. Sanguszki pismo z gratulacyami z powodu jego nominacyi. Wniosek ten Koło przyjęło jednomyślnie.

Przy końcu posiedzenia uchwaliło Koło wystosować do hr. Taaffego telegram, w którym Koło wyraża współczucie z powodu jego choroby, życząc mu zarazem jak najrychlejszego wyzdrowienia. Na tem zakończono obrady.

Złożenie serca Kościuszki w Rapperswylu.

(Korespondencya Nowej Reformy).

Rapperswyl, 20 października.

Opis uroczystości Kościuszkowskich nie byłby zupełnym, gdybym nie podał pięknych i wzniosłych korespondencyj, jakie z całej Polski i z poza jej granic na tę uroczystość tutaj nadesłano. Wymienić tedy czuję się w obowiązku część bogdaj przepięknego listu, jaki nadesłał nam z Poznania Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström. Oto początek wzruszającego listu naszego czcigodnego rodaka:

„Stary i chory nie jestem w stanie stawić się na zaszczytne i łaskawe wezwanie Wasze do Rapperswylu, niemniej serdecznie za życzliwość Waszą i pamięć jestem zobowiązany, a złączony w tej ważnej i pięknej chwili duszą i sercem z Wami, duchowo tam w bratniej staję drużynie.

„Pątnikiem narodowym przestępuję zamku Rapperswylskiego progi i staję wzruszony u stóp Kościuszkowskiej baszty, w której składamy sercem całego narodu polskiego to wielkie serce! Serce Naczelnika i bohatera świętej naszej macierzy. Grób to zaiste święty, pomnik europejskiego znaczenia. Na wolnej ziemi Helwetów złożone serce reprezentanta wolnej narodów idei, której na obu półkulach świata bronił nieśmiertelny nasz wódz dziejowy, nieśmiertelny i ukochany Tadeusz Kościuszko!

„Zwłoki Kościuszki we czci narodu złożone na ziemi naszej, spoczywają tam na Wawelu w królewskich grobach. To własność nasza, ten proch tam święty; tak być powinno — to się Kościuszce, to się Ojczyźnie należy. Wśród królów polskich spoczywa tam król i obrońca narodowej naszej polskiej idei, której widomym znakiem wystrzela tam pod prastarym Krakowem, sercem i ręką polską usypana mogiła.

„Ale Ojczyźnie naszej — ale Kościuszce inna się jeszcze myśl narodowa należy, inna wznioślejsza jeszcze idea. Ponad groby królewskie prastarego Wawelu, ponad pomnikową mogiłę krakowską, trzeba wśród wolnych ludów drużyny, bohaterowi świata, bohaterskiej mogiły, wiekopomnego pomnika świętej idei wolności ludów, dla której to serce biło. Równie jak sprawa polska nierozwiązanym jest dotąd grzechem i tym niepokojącym głosem sumienia narodów, tak serce Tadeusza Kościuszki nie jest wyłączną własnością naszą, ale idealną własnością świata, którego myśli zasadniczej przyświecać winno, błogosławiąc światu.

„Zrozumieliście myśl podniosłą, zrozumieliście myśl i wolę samego Kościuszki, który to serce swoje zacnej rodzinie Zeltnerów na wolnej ziemi szwajcarskiej, w drogocennej powierzył spuściźnie.

„Dzięki to sercom Waszym i szlachetności zacnej rodziny, rozwiązana i zrozumiana dziś kwestya, która tylokrotnie Ojczyznę naszą niepokoiła.

„Relikwię narodową stawiamy dzisiaj na narodowym ołtarzu polskim, ale na wolnej i niezależnej ziemi szwajcarskiej, pod opieką cywilizacyi świata i szlachetnego narodu, odsłaniając ten pomnik dziejowego znaczenia, czci nieśmiertelnej i sławy, tę uświęconą basztę, która w kaplicę i grobowiec dziś przemieniona, dumne podnosi czoło, piastunką serca wielkiego, strażnicą Jego idei — „basztą Kościuszki“ nazwana!...

„W takiej podniosłej chwili, klękając z Wami u stóp tej baszty i bratnią Wam dłoń podając, duszą i sercem się łączę, czci zasłużonej i serdecznej podzięki Wam składam daninę, boście tę myśl ujęli i zrozumieli, przeprowadzając zadanie narodowe wielkiego znaczenia i wielkiej powagi, a stając dzisiaj na straży złożonego tu serca, podnieśliście zaiste wysoko sztandar narodowej skarbnicy zamku Rapperswylskiego.

„Wstąpił weń duch dziejowy — duch nieśmiertelny, który tam stojąc przewodem, żyjąc tam w Was i z Wami, w duchu, w myśli i w pracy waszej, niechaj z wyżyny Wam błogosławi“.

A teraz zechciejcież w szanownem piśmie waszem zamieścić bogdaj ważniejsze telegramy, jakie otrzymaliśmy na uroczystość złożenia serca Kościuszki w zamku rapperswylskim, a które w należytem poszanowaniu zachowane będą w archiwum muzealnem.

Oto najważniejsze z nich:

Akademicka czytelnia polska w Akwizgranie zasyła szanownej rodzinie hr. Morosini gorące słowa uznania i podziękowania za zwrot narodowi tak drogich szczątek wielkiego bohatera. *Zarząd.*

Grono Polaków, przebywających w Berlinie, przyjmuje szczery udział w drogiej sercom naszym uroczystości dzisiejszej.

W rozrzewniającej uroczystości złożenia serca największego męża Polski, serca, które ukochało tak bardzo lud, imieniem ludu polskiego na Śląsku, bierze szczery udział redakcya *Gwiazdki Cieszyńskiej.*

Na chwilowy, nie na stały spoczynek składacie na ziemi helweckiej serce Naczelnika. Pod sztandarami naszemi i na piersiach sokolich, co krwią tego serca się czerwienią, wniesiemy drogie relikwie do wolnej Ojczyzny. Tak nam dopomóż Boże! *„Sokół“ bukowiński.*

Nie umarło serce Wodza, choć spróchniały białe kości; bije ono w sercach ludu i wiedzie nas do wolności. *Redakcya Gazety Polskiej w Czerniowcach.*

Polska młodzież lwowskiego uniwersytetu łączy się duchem z wami przy dzisiejszej uroczystości. Pamięć wielkiego Naczelnika tem droższa dla nas, że wszystkie nadzieje lepszego jutra z nią związane. Czerpiemy więc nową otuchę z tej uroczystości i w tej myśli wołamy: Niech żyje Polska! *Czytelnia akademicka we Lwowie.*

Cześć prochom Kościuszki. *Kuryer Lwowski.*

Duchem i sercem łączymy się z rodakami, uczestniczącymi w podniosłym obchodzie złożenia serca ukochanego Naczelnika w świątyni narodowych pamiątek w Rapperswylu. *Imieniem komitetu obywatelskiego we Lwowie* (podpisy).

Proszę oświadczyć, że komitet funduszu Kościuszkowskiego bierze całem sercem udział w dzisiejszej podniosłej uroczystości. *Małachowski* (Lwów).

Serca nasze z sercem Kościuszki na zawsze pozostaną złączone. Cześć przyjaciołom Polski. *Lwowskie Koło literackie.*

Duchem łączymy się z wami. *Dziennik Polski.*

Sercu bohatera, który uratował nasz honor narodowy i pierwszy uznał lud polski jako podstawowy czynnik odrodzenia naszego, — cześć sława i czołem od sokolstwa polskiego. *Związek sokoli* (Lwów).

W uroczystej, upragnionej całej Polsce chwili złożenia wielkiego serca Tadeusza Kościuszki, naczelnika narodu, Stowarzyszenie polskiej katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“, Lwów, łączy się duchem, czcią z pamięcią bohatera Kościuszki.

Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie łączy się duchem w dniu uroczystości przeniesienia skarbnicy miłości Ojczyzny i ludu — serca Tadeusza Kościuszki do narodowej świątyni pamiątek.

Z żywem uczuciem wdzięczności dla szlachetnej rodziny Morosinich bierzemy udział w tej wielkiej uroczystości. *Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie.*

Cześć sercu Kościuszki! *Stowarzyszenie dawniejszych uczniów szkoły polskiej w Paryżu.*

W imieniu „Związku polskiego we Francyi“ składamy hołd bohaterowi Polski, serce którego odbiera dziś muzeum.

W pamięci rodaków nieśmiertelnym szczątkom Naczelnika cześć! *Czytelnia polska w Gura Pasvani. Czernelecki, prezes. Januszkowski, sekretarz.*

Ze stolicy Wielkopolski zasyłamy wyrazy najgłębszego hołdu dla wielkiego serca, złożonego w skarbcu narodowych pamiątek na wolnej ziemi szwajcarskiej i łączymy się z wami w podniosłej uroczystości sercem i duchem. (Następuje 37 podpisów.)

Nie mogąc osobiście, całą duszą jestem z wami. Oby serce bohatera, złożone w świątyni pamiątek narodowych, było hasłem zgody i jedności. *Stanisław Motty* (Poznań).

Chociaż oddaleni, bierzemy udział w wzniosłym obrzędzie. *Redakcya Wielkopolanina.*

Wszystkich nas łączy to jedno serce. *Związek Sokołów polskich w Niemczech. Bernard Chrzanowski.*

Oby płomienne serce Kościuszki stało się sercem narodu. *Redakcya „Przeglądu Poznańskiego“.*

Cześć i pokłon prochom naszego zawsze nam przodującego bohatera z pod Racławic, Tadeusza Kościuszki. W duchu wszyscy z wami! *Towarzysze broni z roku 1863 z pod zaboru pruskiego.*

Towarzystwo „Sokoła“ w Przemyślu oddaje hołd sercu Kościuszki. *Tarnawski.*

Cześć szczątkom bohatera z pod Racławic! *Damy Towarzystwa „Szkoły ludowej“.*

Zgromadzeni na obchodzie ku czci Tadeusza Kościuszki, członkowie „Sokoła“ z rodzinami łączą się z wami duchem w tej drogiej sercom polskim chwili. *Zaleski*, prezes (Sanok).

Sercem i duszą bierzemy udział w uroczystości ku czci wielkiego serca bohatera narodowego. *„Skarbonka Polek“ w Sofii.*

Polacy w Szwecyi łączą się w dniu uroczystym złożenia serca Kościuszki z wami. Cześć i chwała wykonawcy Brochockiemu! *Bukowski, Ławski, Rostowski* (Stokholm).

„Sokół“ tarnopolski całem sercem przyłącza się do dzisiejszej uroczystości.

Proszą nas zawiadomić was, że mieszkańcy Warszawy i Wilna oddają hołd cieniom naczelnika narodu. Niech żyje Polska! (Ze Lwowa).

„Szkoła polska“ oddaje cześć Kościuszce! *Stępiński, Gasztowtt.* (Paryż).

Jako potomek dwóch braci Moczydłowskich, podchorążych w pułkach Czapskiego i Wodzickiego pod Racławicami, przyłączam się i ja do dzisiejszej uroczystości oddania serca tego, który dźwignął naród z upadku moralnego i zwątpienia, który zawezwał lud polski do walki pod narodowy sztandar. *Ignacy Moczydłowski.* Kalwarya Zebrzydowska.

Towarzystwo rolnicze okręgowe Brody, Kamionka, Złoczów łączy się z orszakiem składającym serce Kościuszki w Muzeum, dziękuje szlachetnym Morosinim za ich pietyzm dla wielkiego patryoty.

Myślą przy drogiem sercu Kościuszki jesteśmy z wami rodacy. *„Gazeta Gdańska“ wraz z czytelnikami.*

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

29 (Ciąg dalszy).

XI.

Rok 1848 minął jak sen, — jak sen człowieka, którego po wieloletniem więzieniu w ciemnicy wypuszczono na wolność i który się upił świeżem powietrzem w olśniewających promieniach słońca.

We wszystkiem, co ci ludzie zrobili, którzy ten ruch wywołali i hetmanili jego porywom, nie było ni ładu, ni składu. Mieli oni teoretyczne idee o tem, co chcieli wprowadzić w życie, ale te ich idee musiała z konieczności poprzedzać negacya, dlatego potrafili zburzyć to, co istniało, ale nie umieli natomiast nic nowego zbudować. Byli doskonałymi burzycielami, ale brakowało im umiejętności tworzenia. Nawet w sposób pozornie logiczny zbudowana Rzeczpospolita we Francyi, trzech lat nie przetrwała; w innych krajach przywrócono dawny porządek rzeczy do końca roku: tylko jedna Austrya nie potrafiła się w tak krótkim czasie uporać z panującym nieładem. Rządzącej samowładnie w tem państwie biurokracyi cywilnej nie brakowało ani pomysłowości, ani energii w oporze, ale jej armii, zapleśniałej w pętach nieruchomego konserwatyzmu od lat przeszło trzydziestu, brakowało na siłach. Potłukła armatniemi kulami zburzone, ale bezsilne miasta, wzięła Kraków i Lwów, Pragę i Wiedeń, wszakże gdy Węgry stanęły pod bronią, to musiała narodowości przeciwko sobie poburzyć— a wtedy wybuchła wojna najstraszliwsza ze wszystkich, wojna domowa, bratobójcza, eksterminacyjna, rasowa, mordująca starców, kobiety i dzieci, nie przepuszczająca budynkom, bydłu i drzewom.

Podczas tej wojny, ograniczającej się do krajów dawnej korony św. Szczepana, w innych prowincyach Rzeszy rakuskiej rozpanoszyła się wielowładnie reakcya. Prześladowano winnych, podejrzanych i całkiem niewinnych, według upodobania prowincyonalnych i obwodowych satrapów; jednych więziono, drugich kontinowano, a tych i owych brano gwałtem w rekruty. Wszyscy stękali pod niesłychanym uciskiem: ale co najnieznośniej zaciężyło nad młodzieżą szlachecką, to ta okoliczność, wymyślona przez złośliwą, a demokratycznie usposobioną biurokracyę, że chociaż zmazano za jednym zamachem wszystkie w ciągu roku nadane swobody, utrzymano jako jedyny wyjątek równość obowiązku służby wojskowej, zaczem poszło, że młodzież szlachecka, dotychczas wolna od tego ciężaru, odtąd podlegała rekrutacyi tak samo, jak lud wiejski i mieszczanie.

Pod owe czasy mało kto, że nie powiem nikt wcale nie podzielał zamiłowania Heliodora w austryackich ostrogach, kto zatem skutkiem swojego wieku rekrutacyi podlegał, ten musiał używać wszelkich pozwolonych i niepozwolonych sposobów, a w złym razie nawet wymknąć się za granicę, aby się nie dostać w kamasze. Jednak w Galicyi nie było to trudno, bo policya była głównie tymi zajęta, co się przemykali do Węgier, więc kto nie mógł ukryć się na wsi, ten siedząc cicho przechował się w mieście, a komu się ckliwo zrobiło w mieście, ten jeszcze zawsze znalazł jakiś dwór na wsi, gdzie się mógł modlić swoim bogom spokojnie.

Cóżkolwiekbądź, zrazu z powodu jeszcze wciąż trwającego ruchu, a potem w skutek rozmaitych podróży, przez cały rok nie miałem żadnych wiadomości o Kubusiu i Klarze.

Obaczyłem ich dopiero na wiosnę roku 1849.

Było to dnia 11 maja we Lwowie.

Wiedzieliśmy już od kilku tygodni, że Rosya zdecydowała się wejść z bronią w ręku w granice Austryi i podać jej rękę ku przytłumieniu rewolucyi węgierskiej; od kilku dni wiedzieliśmy także, że wojska rosyjskie już przekroczyły około Brodów galicyjską granicę: ale dopiero tego dnia rano, jako awangarda tych wojsk, wszedł pułk Olwiopolskich ułanów do Lwowa.

Ja i kilku innych młodych naówczas ludzi, którzy później zajęli pewne stanowiska na polu literatury, sztuki i zasług obywatelskich, staliśmy naprzeciw wstępu Łyczakowskiej ulicy i przypatrywaliśmy się temu pułkowi, wszyscy pod wpływem głębokiego wrażenia, które wszakże się nie da dokładnie określić, bo w każdym z nas wywoływało inne uczucia. Nie to, że ten pułk był tak nadzwyczajnie piękny, iż imponował okazałością dobranych koni i ludzi, uderzało nasze umysły, ale ten fakt, że Rosya wstępuje zbrojno na scenę europejskich wypadków, otwierał przed nami tak dalekie horyzonty, że każdy z nas malował sobie na ich niedojrzanem tle rozmaitej doniosłości, lecz zawsze wielkie dziejowe wypadki.

Kiedy pułk przeszedł, a myśmy jeszcze stali, udzielając sobie naszych przewidywań, więcej na instynktowych przeczuciach, niżeli na kalkulacyach rozumu opartych, wystąpił Kubuś ze stojącego obok nas tłumu i, milcząc, ścisnął mnie silnie za rękę.

Był nastrojony poważnie, na jego twarzy widać było głębokie zamyślenie i prawie smutek, to też niemal tragicznym głosem rzekł do mnie tylko to jedno słowo:

— Widziałeś?

— Jużci, widziałem.

— Cóż myślisz?

— Dziejowe wypadki nie łatwo dadzą się przewidzieć. Na teraz tylko to można powiedzieć, że nowy aktor występuje na scenę.

— Ale jaki aktor! przecie to jest pierwszorzędna potęga, która posiada nietylko armię dotąd nietkniętą, ale ma także swoją ideę.

To mówiąc, wziął mnie pod ramię i pociągnął ze sobą w Łyczakowską ulicę, która teraz już była pustą, a idąc, zapytał mnie znowu:

— Cóż myślisz?

— Nic. Obaczymy, co z tego będzie.

— Otóż to filozofia! — zawołał na to z ironią, — przypominasz mi Goethego, w którym zawsze siedzisz po uszy:

Hienieden, im Frieden,
Kehre jeder vor seiner Thür.
Besiegt, bekriegt,
Vertrage er sich mit der Einquartierung.

Największy z poetów, ale zarazem największy z filistrów! Ja takiemi drogami nie chodzę. Więc cóż rozumiesz? bo nie mogę z ciebie ani słowa wydobyć.

— Trudno mi odpowiedzieć, jak skoro nie wiem, co chcesz wiedzieć.

— Ja jestem zdania, że jak takie dziejowe wypadki się zaczynają, to każdy człowiek, jeżeli nie jest filistrem, powinien się poczuć do swego obowiązku i obowiązku tego dopełnić.

— Teraz już wiem, o co ci chodzi. Otóż, nim ci odpowiem na to pytanie, muszę ci naprzód przypomnieć, że każdy człowiek, chociażby nie był filistrem, ma przedewszystkiem obowiązki względem swojej własnej rodziny, czego lekceważyć nie można, bo jeśli rodziny nie będzie, to i społeczeństwa nie będzie; potem ma obowiązki względem swego własnego społeczeństwa, których mu zaniedbywać nie wolno, bo jeśli je zaniedbuje, to idzie pomiędzy filistrów: dopiero wtedy, kiedy granice jego społeczeństwa są mu za ciasne, i jeśli jest tego pewnym, że jego geniusz wymaga obszerniejszego pola działania, wolno mu jest poświęcić swe siły dla dobra całej ludzkości.

— Nie rozumiesz położenia! — zawołał na to Kubuś z niecierpliwością, — to, co się teraz zaczyna, to jest walka światła z ciemnością — a w takiej walce każdy człowiek, który ma ludzką duszę w swem ciele i zdrowe ramiona, powinien stanąć z bronią w ręku po stronie światła. Rodzina, społeczeństwo, to są niezmiernie ciasne pojęcia: co mi po rodzinie, co mi po społeczeństwie, jeżeli oboje żyć muszą w ciemnościach...

(C. d. n.)

Towarzystwo imienia Kościuszki łączy się myślą i uczuciem z uczestnikami uroczystego złożenia serca największego bohatera wolności i składa hołd jego zasługom dla ukochanej Ojczyzny. *Skirliński*, prezes. Kraków.

Sercami jesteśmy przy sercu bohatera. *Redakcya „Nowej Reformy“.*

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej we Lwowie łączy się duchem w dniu uroczystości złożenia najdroższych szczątków serca Tadeusza Kościuszki w skarbcu narodowych pamiątek. *Dyrekcya.*

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 października.

Wczoraj przed południem wszystkie kluby parlamentarne odbyły posiedzenia. Wbrew pogłoskom, jakoby klub chorwacki miał się rozwiązać i przystąpić do klubu Hohenwarta, obradowali wczoraj członkowie klubu chorwackiego na odrębnem posiedzeniu. Być jednak może, że fuzya później nastąpi. Również klub lewego centrum ukonstytuował się wbrew pogłoskom. Z klubu tego wystąpić jednak mają dr. Rizzi i dr. Barloti. Podjęto rokowania około utworzenia klubu posłów włoskich ze wszystkich krajów. Zdaje się jednak, że myśl ta nie urzeczywistni się, ponieważ księża tyrolscy nie chcą wstąpić do klubu o barwie liberalnej, a nadto pomiędzy Tryestem a Trydentem istnieje sprzeczność pewnych interesów.

Na porządku dziennym wczorajszych posiedzeń był program ministeryalny. Lewica wydelegowała jako mowców hr. Kuenburga, dra Russa i dra Mengera. Imieniem Młodoczechów przemawiać będą pp. Herold i Stransky, a imieniem skrajnej frakcyi młodoczeskiej dr. Kaizl. Hr. Howenwart przemówi imieniem klubu konserwatywnego a dr. Steinwender imieniem narodowców niemieckich.

Wczoraj po południu odbyła się konferencya prezesów klubów celem ułożenia programu prac parlamentarnych.

Z Sejmu węgierskiego.

Z Budapesztu telegrafuje nam dzisiaj *Biuro koresp.*:

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wystąpił poseł Franciszek Kossuth przeciw zarzutowi, zrobionemu mu przez prezydenta ministrów, że nie trzyma się regulaminu Izby. Potem powtórzył wczoraj już wniesione zapytanie, tyczące się zajść w Zagrzebiu.

Prezydent ministrów Banffy przyznaje, że poseł Kossuth nie miał zamiaru nie zważać na przepisy Izby, jednakże powinny zapytania być zgłoszone we formie interpelacyj.

Poseł Dionizy Pazmandy interpeluje także prezydenta ministrów w sprawie zajść w Zagrzebiu. Mowca omawia zajścia te w sposób wyczerpujący, oświadczając w końcu, że ban, hr. Khuen Hedervary, Węgrom zasypał piaskiem oczy. Nie wypada bawić się w politykę strusia. Interpelacya ta opiewa:

„Jakie zamierza prezydent ministrów zaprowadzić środki, aby prawa Węgier w Kroacyi i Slawonii pozostały nadal nietykalne, a przynależność prowincyi tej do Węgier, stanowisko zależne bana, względnie rządu, oraz zakres władzy tegoż był ustanowiony względnie określony w sposób, nie podlegający żadnej wątpliwości?“ (Żywe oklaski. Okrzyki „Eljen“ z lewicy.)

Poseł Ferd. Szederkenyi interpeluje ministra spraw wewnętrznych z powodu postępowania policyi przy onegdajszych demonstracyach akademików. Minister Desider Perczel odpowiedział na interpelacyę natychmiast; odpowiedź tę przyjęto do wiadomości po replice posła Szederkenyiego i duplice ministra.

Poseł Jan Hock interpeluje w sprawie wyborów komitatowych. Minister spraw wewnętrznych odpowiada natychmiast na tę interpelacyę. Po replice posła Hocka przyjęto odpowiedź tę do wiadomości.

Na dzisiejszem posiedzeniu były na porządku dziennym odpowiedzi rządu na interpelacye.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej zgodzono się także na osnowę ustawy, tyczącej się król. sądu karnego w Budapeszcie.

Cesarz Wilhelm i Łobanow.

W sprawie rozmowy cesarza Wilhelma z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych ks. Łobanowem otrzymuje jedno z pism berlińskich, jak zapewnia, z wiarygodnego źródła, następujące szczegóły:

„Ks. Łobanow oświadczył cesarzowi Wilhelmowi, że najgorętszem życzeniem cara jest odwiedzenie dwóch jego potężnych sąsiadów i że zamiar swój prawdopodobnie uskuteczni jeszcze w bieżącej jesieni, a mianowicie po swej koronacyi. Dalej zapewniał książę cesarza, iż jest jak najmocniej przekonany o pokojowych zamiarach rządu i narodu francuskiego, można się więc spodziewać, że wiek XIX dobiegnie do kresu swego bez zakłócenia pokoju. Cesarz Wilhelm odpowiedział, że tak on, jak i monarchowie z nim sprzymierzeni życzą sobie gorąco utrzymania pokoju i bardzo byliby zadowoleni, gdyby Francuzi swe święto pokoju, to jest wystawę, jaką przygotowują w roku 1900, obchodzić mogli w największym spokoju, gdyż będzie ona wspaniałem dziełem cywilizacyi. Przechodząc do sprawy wschodnio-azyatyckiej zauważył książę, że Rosya w żaden sposób nie może pozwolić na usadowienie się Japończyków na Korei, gdyż w takim razie byłyby bezustannie niepokojone Chiny i Rosya. Ostatnie z tych państw byłyby zniewolone bezustannie utrzymywać w Syberyi silną armię, coby pociągnęło za sobą wielkie koszta. Życzeniem więc Rosyi jest, aby Japończycy jak najspieszniej opuścili Koreę. Sprawy bułgarską i armeńską poruszył ks. Łobanow tylko mimochodem, zapewniając, że nie przyczynią się one prawdopodobnie do zakłócenia pokoju“.

Dziwnie wyglądają „tendencye pokojowe“ w ustach cesarza Wilhelma, który ustawicznie pobrzękuje szabelką i daje do poznania, że pokój tylko na sile miecza opiera.

Z Paryża.

Dzięki szczęśliwemu zakończeniu ekspedycyi madagaskarskiej, nowa sesya parlamentu rozpoczęła się dla gabinetu Ribota pod dość pomyślną wróżbą. Wprawdzie opozycya wszystkie siły wytęża, aby rząd obecny obalić, i wali weń taranem interpelacyj, których dotąd aż trzydzieści zgłoszono, — atoli broń ta, innemi czasy skuteczna, dziś łatwo zawieść może. — Sprawa głośnego strejku w Carmaux jest bardzo popularną, bo wielkie masy porusza i faktycznie pod niejednym względem odsłania nieudolność organów rządowych. Jednak poważne sfery polityczne nie wierzą, aby się około Jaurèsa i Milleranda skupić mogła większość w Izbie, celem obalenia rządu dla jednego strejku. Nie dopuści do tego poprostu wzgląd na burżoazyę, silnie w parlamencie reprezentowaną. — Groźniej przedstawiają się rewelacye, jakie wyjść mogą na jaw w związku z skandalami kolei południowej. Deputowany Rouanet żąda wyjawienia tych członków Izby, którzy w księgach Reinacha figurują jako tacy, co z syndykatów lub tytułem adwokackich honoraryów brali grube pieniądze. Również nie mogą być dla rządu przyjemnemi skreślenia, jakich dokonała komisya budżetowa, zwłaszcza w budżecie marynarki. Zanim wszakże nastąpi rozprawa budżetowa, kto wie, czy nie zaostrzy się znowu kwestya madagaskarska. Kilkakrotnie była ona już groźną, ale na szczęście w czasie, gdy Izba nie była zebraną. Teraz sprawa ta ma otrzymać cechę parlamentarną. Nie o kwestye wojskowe tu chodzi, bo zdobycie Tananarivy zagłuszyło je zwycięską fanfarą, ale o względy czysto polityczne. — Opozycya, na której czele stoją Cavaignac i Lockroy, oskarża rząd o to, że się zadowalnia jedynie wzmocnieniem protektoratu w Madagaskarze, z swej strony zaś żąda zupełnego anektowania wyspy, i to polityczne żądanie zamierza z całą stanowczością w Izbie popierać.

Trudno przewidzieć, jaki rezultat uwieńczy wytężone usiłowania opozycyi, która już ma podobno nową listę ministrów ułożoną. Jednakże znawcy stosunków francuskich twierdzą nie bez słuszności, że gabinet obecny, jeśli tylko najbliższe czasy przetrwa szczęśliwie, będzie mógł potem spokojnie w dalszą przyszłość swoją spoglądać.

O Bułgaryi.

W niedzielę otwarte ma być „sobranie“ bułgarskie. Książę Ferdynand powrócić ma już w tym czasie z Euxinogradu do stolicy. Zanosi się podobno na poważną opozycyę nietylko wobec rządu, lecz wobec księcia Ferdynanda. Z jednej strony rozpocząć ma krucyatę Radosławow z Cankowistami, z drugiej Karawełow. Że Rosya żywy bierze udział w tych intrygach przeciw rządowi, dowodzi tego następująca korespondencya z Sofii do *Now. Wrem.*

„W przyszłym tygodniu — donosi korespondent *Now. Wrem.* z Sofii — otwartą zostanie w Sofii sesya narodnego sobranija. W kwestyi 38 paragrafu konstytucyi tyrnowskiej książę Ferdynand nie zgadza się ani na przywrócenie poprzedniej jego redakcyi, ani na przejście swego syna na prawosławie, a to tembardziej, że nie otrzymał dotąd żadnej gwarancyi, aby i potem wszystkiem mógł zostać uznanym przez Rosyę za prawowitego księcia Bułgaryi. Niezdecydowany ten i chwiejny sposób postępowania księcia Ferdynanda wywołuje wśród partyi urzędowej wielkie niezadowolenie. Wielu jej członków zamierza zażądać na narodnom sobraniu dokładnych objaśnień, co mianowicie uczyniono roku bieżącego w sprawie porozumienia się z Rosyą. Krążą pogłoski, iż wskutek różnych niesnasek i trudności, jakie się wywiązały w łonie stronnictwa urzędowego, gabinet bułgarski poda się do dymisyi. Karawełow nadto zamierza poddać surowemu i gruntownemu rozbiorowi finansową i ekonomiczną politykę rządu“.

Dzienniki niemieckie kolportują wiadomość z Petersburga, że warunkiem „pojednania“ Bułgaryi z Rosyą ma być abdykacya ks. Ferdynanda, poprzedzona przejściem na prawosławie ks. Borysa. Regencyę sprawować ma trzech regentów, z których jednym ma być pop prawosławny, który ma kierować wychowaniem młodego Borysa. Bułgarskim ministrem wojny ma być Rosyanin.

Smutna rocznica.

Po rozpaczliwych wysiłkach i krwawych ofiarach doczekała się Polska trzeciego z rzędu podziału. Brakło jej bohaterów, bo legli na polu bitwy, lub wywieziono ich na wygnanie i trzymano w więzieniach. Kraj, znękany mordami i pożogami, wyczekiwał ostatniego aktu tragedyi. Król, ciałem i duszą od dawna zaprzedany Rosyi, już od 5 stycznia 1795 r., z rozkazu Katarzyny bawił w Grodnie, skąd przypatrywał się spokojnie, jak Polską po raz trzeci z rzędu dzielili się życzliwi sąsiedzi. Było to jego dzieło: tej zasługi nie odbiorą mu żadne krętactwa historyków nowej szkoły. Kto narzuca się narodowi na przywódcę, odpowiada za wszystko, co się pod jego auspicyami dzieje. Najnowsze badania wykryły całą głębię upodlenia, w jaką niecnej pamięci ten król pogrążył się dla blichtru monarszej władzy, a za sobą pociągnął najbliższe swoje otoczenie. Naród uratował swój honor i pod dowództwem bohaterów przelaną krwią obmył hańbę, jaką okryć go chciał król i jego stronnicy.

Już 3 stycznia 1795 podpisano w Petersburgu akt podziału Polski między Austryę i Rosyę. Przebiegła Katarzyna odosobniła w ten sposób Prusy, w których imieniu hr. Tanenzien żądał Krakowa i lewego brzegu Wisły, — i dopiero **24 października 1795** stanął w Petersburgu ostateczny traktat podziałowy, który zyskał ratyfikacyę Prus i Austryi.

Granica Rosyi szła, podług nowego podziału, korytem rzeki Bugu do Niemirowa, stamtąd linią ile możności prostą do Grodna, wreszcie korytem Niemna i dawną granicą pruską do morza Bałtyckiego.

Granicę Galicyi pociągnięto wzdłuż Prus południowych aż do Pilicy, stąd Pilicą do Wisły, Wisłą do ujścia Bugu, Bugiem do granic pierwszego podziału.

Kraj między Pilicą, Bugiem i Niemnem otrzymały Prusy.

Król Stanisław August stał się teraz figurą dla Polski zbyteczną, bo nic złego więcej dla niej zrobić już nie mógł. W miesiąc też po owym traktacie petersburskim (25 listopada 1795) podpisał akt swojej abdykacyi w Grodnie. Mocarstwa podziałowe wzięły na siebie długi króla i Rzeczypospolitej układem z 26 stycznia 1797 r. Układy graniczne między Austryą i Prusami skończyły się traktatem, w dniu 31 stycznia 1797 roku za pośrednictwem Rosyi zawartym.

Na tem nie skończyły się, jak wiadomo, terytoryalne podziały Polski; odtąd (od 24 października 1794) zaczynają się dopiero jej własne porozbiorowe dzieje, odtąd przestaje ona istnieć nawet nominalnie, jako państwo niezależne. Dnia 5 lipca 1796 r. odebrał prezydent Prus południowych, hr. Hojin, hołd miasta Warszawy, 17 sierpnia złożono hołd Austryi w Krakowie. Król Stanisław August bawił w Grodnie, aż go car Paweł powołał do Petersburga dla uświetnienia swej koronacyi.

KRONIKA.

Kraków, 24 października.

Nabożeństwa. Dziś rano przed godziną 7 w kościele księży Pijarów odbyło się nabożeństwo błagalne, urządzone staraniem młodzieży szkół średnich krakowskich, która też bardzo licznie w nabożeństwie tem uczestniczyła.

O godzinie 10 w tymże kościele ks. Brzozowski, Pijar, odprawił mszę św. wobec tłumu nabożnych, zapełniającego kościół, oraz przedsionek. Reprezentanci Stowarzyszeń rękodzielniczych przybyli ze sztandarami. Podczas mszy na chórze odśpiewano odpowiednie pieśni. Po nabożeństwie cała publiczność odśpiewała dwie zwrotki hymnu „Boże, coś Polskę“.

W Podgórzu w miejscowym kościele parafialnym odbyło się również nabożeństwo, na które licznie przybyli mieszkańcy.

We Lwowie we wszystkich kościołach i w wielu miastach naszego kraju odbyły się również dziś nabożeństwa błagalne, urządzane przez Stowarzyszenia i grona obywateli.

Ofiary. Jako w setną rocznicę ostatniego rozbioru naszej Ojczyzny, p. Marya z Buszczyńskich Czerwińska nadesłała na nasze ręce: na szkołę polska w Biały 3 złr., na gimnazyum polskie w Cieszynie 1 złr. i na przytulisko brata Alberta 2 złr., razem 6 złr.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ Koło pań w Stryju nadesłało 19 złr. 50 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie p. Żuchowski złożył kwotę 1 złr. 99½ ct., zebraną na zabawie w Sawie.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożono w Administracyi naszego pisma 3 złr. 88 ct., zebrane między uczniami szkół średnich po nabożeństwie pamiątkowem w kościele księży Pijarów.

P. S. S. złożył w dniu dzisiejszym 1 złr.

N. złożył 87 ct.

Do Koła pań w Biały wpłynęła na tenże cel kwota 197 złr., zebrana przez p. Czecza w Wiedniu od następujących posłów: po 5 złr. złożyli Wł. Gniewosz, Struszkiewicz, Czajkowski, Rosenstock, Kraiński, dr. Abrahamowicz, ks. Kopyciński, dr. Byk i Straszewski, po 2 złr. Włodek i Cieński, p. Popowski złożył 3 złr., dr. Karol Lewakowski 10 złr., hr. Antoni Wodzicki 15 złr., Adam Jędrzejowicz i hr. Adam Gołuchowski po 20 złr., hr. Andrzej Potocki 30 złr., dr. Arnold Rapoport 50 złr.

Nadto Koło pań w Biały otrzymało 5 złr., złożone na jubileuszowem zebraniu prawników we Lwowie.

Młodzież polska z Gracu na ręce redakcyi naszej nadesłała dziś telegraficznie, z okazyi dziejowej rocznicy rozbioru Ojczyzny, wyrazy swych uczuć patryotycznych,

Zwłoki ś. p. Żegoty Paulego na cmentarzu krakowskim przed złożeniem do grobu pożegnali wczoraj przemówieniami w imieniu uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Morawski i w imieniu kolegów w Bibliotece dr. Adam Bełcikowski. Cześć prawdziwym zasługom skromnego pracownika na niwie nauki polskiej przez obu mowców oddaną została w sposób wzruszający słuchaczy i uczestników w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu.

Wiadomości osobiste. Namiestnik ks. Sanguszko wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał z Wiednia do Tarnowa.

Akt otwarcia roku szkolnego w krakowskiej szkole sztuk pięknych odbył się dziś rano po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Floryana na Kleparzu. W gmachu szkoły do zebranych uczniów przemawiał dyrektor p. Fałat, wskazując teraźniejsze zadania i obowiązki przyszłych artystów. Liczba nowo zapisanych uczniów wynosi dwudziestu kilku, wraz z dawniejszymi dochodzi do sześćdziesięciu.

Loterya Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie. Podług dorocznego zwyczaju Stowarzyszenie nauczycielek urządza loteryę fantową w pierwszych dniach grudnia b. r. na rzecz własnego domu schronienia. Publiczność okazuje tyle sympatyi dla tego celu, że niewątpliwie teraz, jak zawsze, z całą gotowością poprze usiłowania komitetu loteryjnego. Upraszamy o nadsyłanie fantów, robótek lub pieniędzy do Czytelni Stowarzyszenia w Krakowie przy ulicy św. Tomasza l. 8, na ręce p. Mikiewiczównej, sekretarki. Niechaj każdy przyłoży cegiełkę do budowy tak pożytecznego gmachu, a wkrótce spełnią się nasze zamiary ku uszczęśliwieniu tych, którzy oczekują opieki i przytułku w tym Domu schronienia, mającym być również domem pracy.

Wanda Żeleńska, prezesowa. *Mikiewiczówna*, sekretarka.

Walne zgromadzenie „Zjednoczenia“, Stowarzyszenia kształcącej się młodzieży postępowej, odbędzie się jutro w piątek w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Szewskiej l. 25, II piętro. Początek o godz. 7 wieczorem. Porządek dzienny: zagajenie, regulamin, wysokość wpisowego i wkładki miesięcznej, wybory, wnioski i interpelacye.

Zmarli. Aleksandra hr. Strutyńska zmarła w Krakowie w 46 roku życia. Zmarła była wdową po ś. p. Juliuszu hr. Strutyńskim, zasłużonym pisarzu, używającym pseudonimu Berlicz Sas. Pochodziła z domu książęcego Maurocordato. Niegdyś za życia męża, właściciela wielkiej fortuny, opływała w dostatki, — przy schyłku życia wszakże żyła w ubóstwie, graniczącem z nędzą.

Zofia Spinka, panna, umarła w Krakowie w 22 roku życia.

We Lwowie zmarł Teofil Sawczyński, emerytowany radca sądu kraj., przeżywszy lat 62.

W Ratyzbonie, podczas podróży z wód do Paryża, zmarła Ludwika z hr. Paców księżna Ksawerowa Sapieżyna. Urodzona 19 lutego 1819 r., ostatnia po kądzieli z wielkiego litewskiego rodu Paców, była córką jedyną generała Ludwika Paca, zmarłego i pochowanego w Smyrnie w Małej Azyi, i Karoliny z hr. Małachowskich, starszej siostry hr. Gabryeli Tarnowskiej z Dzikowa.

Z teatru. P. Zapolska święciła wczoraj tryumfy w „Norze“ Ibsena. Postać bohaterki Ibsenowskiej wystudyowała pani Zapolska w najdrobniejszych szczegółach i przedstawia ją z wielką pewnością siebie i konsekwencyą. Jest to jedna z najtrudniejszych, ale też i najlepszych kreacyj, znanych nam dotychczas z repertoaru p. Zapolskiej. Widzieliśmy tę artystkę w tej samej roli przed laty kilku: obecnie pogłębiła swoja kreacyę, nabrała w grze więcej swobody, uwydatniła pierwiastek dramatyczny z większą siłą. Publiczność przyjmowała grę p. Zapolskiej bardzo sympatycznie, darząc artystkę zasłużonemi oklaskami.

Dramat Ibsena grany był wczoraj w naszym teatrze w ogóle bardzo poprawnie. Oprócz bohaterki wieczoru p. Zapolskiej, — spoczywały role w rękach p. Solskiego (doktor Rank), p. Zawadzkiego (Krogstadt) i p. Rygiera (Torwal Helmer). Wszyscy grali bez zarzutu i temu przypisać należy, że złożyła się tym razem całość bardzo szczęśliwa. Pani Senowskiej, która grała Krystynę Lind, a w ogóle używaną bywa u nas do ról bohaterskich, nie podobna przebaczyć wiecznie jednego i tego samego, a zawsze nienaturalnego i płaczliwego tonu w deklamacyi, dzięki czemu artystka we wszystkich rolach jest tylko sobą samą i niczem więcej. *(M.)*

Z Izby sądowej. Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw Włodzimierzowi Dziubaniukowi, pomocnikowi handlowemu, rodem ze Śniatyna, jego siostrze Teofili Aplowej, żonie udjunkta sądowego w Solce i Konstantemu Strzetelskiemu, praktykantowi leśnictwa z Drohobycza, oskarżonym o zbrodnię oszustwa, popełnionego na szkodę Tow. „Narodnej torhowli“. Łączna szkoda wynosi 1034 złr. 50 ct. Oszustwa tego miał się dopuścić Dziubaniuk w ten sposób, że podrobił pięć książeczek wkładkowych na imiona P. Pokińskiej, Karola Bandrowskiego, Natalii Zubrzyckiej, Jakóba Capa i Klaudyusza Śnieżyńskiego i wkładki w książeczkach wyrażone pobierał w różnych zakładach filialnych torhowli. W likwidacyi miał mu pomagać Strzetelski i Aplowa, którzy też jako uczestnicy zbrodni są oskarżeni. Dziubaniuk pełnił obowiązki pomocnika handlowego w różnych filiach i centralnym zarządzie torhowli od r. 1888. Jako 16-letni praktykant rozpoczął służbę w Przemyślu. W r. 1894 przeniesiony do zakładu centralnego, pełnił obowiązki pomocnika buchaltera. Tu obznajomiwszy się dokładnie z manipulacyą książeczkową, wydalony w grudniu 1894 za sprzeniewierzenie 47 złr., miał następnie puścić się na drogę zarzuconego mu oszustwa. Za częste wyjmowanie wkładek zdradziło go i zaprowadziło na ławę oskarżonych. Rozprawę prowadzi radca Heiderer, oskarża prokurator Czerwiński, bronią oskarżonych adwokaci dr. Grek, Horowitz i Tenner. Do rozprawy, która potrwa 8 dni, wezwano 35 świadków. Obwiniony Dziubaniuk przyznaje, że miał 5 książeczek wkładkowych i że kwoty na nich ulokowane pobierał w różnych filiach, ale przeczy stanowczo, jakoby książeczki te były fałszowane. Miały one być prawdziwemi, zawierały różne oszczędności jego i ojca do przechowania mu dane, a dlatego tylko były na nazwiska obce wystawione, aby zarząd torhowli nie powziął podejrzenia, że on wzbogacił się kosztem Towarzystwa. O wyroku w sprawie tej doniesiemy.

Nadużycia w wojsku. Czytamy w *Gazecie Pokuckiej*: „W rynku w Kołomyi wobec tysiąca zgromadzonych i przechodzących obywateli maszerował oddział piechoty z pułku 24. Na rozkaz: „baczność — w prawo patrz“, oddał oddział pokłon honorowy przechodzącemu właśnie oficerowi-przełożonemu. Pluton, w którym znajdowali się prawie sami rekruci, wykonał rozkaz podług możności, o ile naturalnie 2-tygodniowy pobyt przy wojsku mógł ich w ćwiczeniu takiem udoskonalić. Tylko jeden rekrut Wasyl nie zdołał zwrotem głowy zaspokoić życzeń idącego obok niego podoficera. Zamiast więc odpowiedniego pouczenia nastąpiło uderzenie kolbą i Wasyl poległ w obronie ojczyzny. Przywołani na miejsce czynu lekarze przywrócili do przytomności poległego bohatera, w chwili jednak, gdy artykuł ten piszemy, walczy biedak w szpitalu z życiem.“

Wadowice, 23 października. (Kor. *N. Reformy*). Dzień dzisiejszy był dla Wadowic prawdziwie feralnym. W nocy wkradli się złodzieje do sklepu Z. Klugera w rynku i zabrali mu z zamkniętej szuflady około 1.500 złr. gotówką, książeczkę Kasy oszczędności na 800 złr. i towary galanteryjne; drugiemu zaś kupcowi w tym samym domu, Glasnerowi, w ten sam sposób zrabowali 100 złr. Złodzieje musieli być z rozkładem obu sklepów dosko nale obeznani. Rzecz dziwna, że stróże nocni, oraz policya, naprzeciwko posterunek mająca, żadnego ruchu w domu w nocy nie zauważyli. — Drugim wypadkiem dnia było zgłoszenie się dobrowolne funkcyonaryusza kolei północnej M. do prokuratoryi, gdzie zeznał, że w przeciągu 6 tygodni, w którym to czasie zastępował kasyera osobowego i pakunkowego, sprzeniewierzył 600 do 700 złr. na szkodę kolei. — W południe wreszcie wyskoczył z okna koszar 56 p. p. młody rekrut i potłukł się ciężko. Jak na jeden dzień i małe miasto, wrażeń za wiele.

Cholera w Galicyi. Stan cholery w kraju w d. 22 b. m. przedstawia się w sposób następujący: W powiecie borszczowskim w Muszkarowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie czortkowskim w Skorodyńcach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostają nadal w leczeniu 4 osoby. W powiecie przemyskim w Wilczej pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Przemyślu zachorowała 1, pozostaje 1 osoba. W powiecie sokalskim w Byszowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie tarnopolskim w Bucniowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Krzywkach pozostaje nadal w leczeniu 1; w Mikulińcach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Ostrowie pozostają z dni poprzednich 2, zachorowała 1, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Tarnopolu pozostały z dni poprzednich 4, umarła 1, pozostają w leczeniu 3 osoby; w Woli mazow. pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Zagrobeli pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostaje 1 osoba, umarła 1; w Małowie pozostały z dni poprzednich 2 osoby, zachorowała 1, pozostają nadal w leczeniu 3; w Strusowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Warwaryńcach pozostała 1, wyzdrowiała 1. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich osób 24, zachorowało osób 3, wyzdrowiała 1 osoba, umarło osób 2, pozostaje w leczeniu osób 24.

Brody, 22 października. (Koresp. *N. Reformy*). Tutejsze Towarzystwo muzyczne mimo subwencyonowania go przez ministerstwo oświaty (300 złr.), Izbę handlową (300 złr.), Radę gminną (100 złr.), Radę pow. (50 złr.) i czesnego od uczniów pobierających naukę około 200 złr., chroma ciągle i walczy z roku na rok, podobnie jak inne humanitarne instytucye u nas, z deficytem. Od kilku lat istnieje przy Towarzystwie tem szkoła muzyczna, w której oprócz płacącej młodzieży pobiera naukę także biedna młodzież, mimo to szersza publiczność nie czuje potrzeby popierania tej instytucyi. Szkoła, jakoteż Towarzystwo zasługuje na poparcie, gdyż w każdej uroczystości narodowej bierze bezinteresownie udział i odstępuje lokal bezpłatnie. Dla szkoły tej zaangażowany został zawodowy skrzypek z patentem konserwatoryum muzycznego w Wiedniu, Ludwik Schachenhofer, którego pierwsze wystąpienie dnia 13 bm. przy produkcyi lwowskiego „Echa“ najlepsze wrażenie wywarło.

Wystawa przemysłowa W. Ks. Poznańskiego przyniosła 50.000 marek nadwyżki dochodów nad wydatkami. Z funduszu gwarancyjnego zaczerpnięto jedynie 10.000 marek, przyznanych przez miasto Poznań komitetowi wystawowemu „*à fonds perdu*“.

Czeską wystawę etnograficzną zwiedziło w niedzielę 20 bm. 89.026 osób, a w poniedziałek 21 bm. 10.909 osób; do 21 bm. włącznie było razem 1,965.135 osób. Wystawa zamkniętą została wczoraj we środę. Uroczystość zamknięcia odbyła się o godzinie 4 po południu, a w rzeczywistości zamknięcie nastąpiło dopiero o godz. 11 w nocy. Niezawodnie frekwencya przekroczyła 2 miliony.

Ruggiero Bonghi, publicysta i polityk włoski, zmarły onegdaj w Torre del Greco, urodził się w Neapolu w r. 1828; miasto rodzinne porzucił w bardzo młodym wieku. We wszystkich większych miastach włoskich działał i wywierał wpływ w ciągu swego długiego żywota. Rewolucyonista w wieku młodzieńczym, doszedłszy do dojrzałości równocześnie był literatem, dziennikarzem, profesorem, nauczycielem prywatnym, estetykiem, filozofem, posłem, niejednokrotnie ministrem; przyjmował również czynny udział przy odkopywaniu starego Rzymu. Zmarły był gorliwym stronnikiem Francyi. Na polu literackiem zadebiutował w r. 1847, na polu dyplomatycznem w r. 1848 jako attaché przy ambasadzie rządu neapolitańskiego w Rzymie. Z dzieł jego do największych należą: „Życie i epoka Valentyna Pasini“, „Historya finansów włoskich“, „Mnich, papież, król“, „Leon XIII i Włochy“, „Portrety współczesne: Cavour, Bismarck, Thiers“, „Historya rzymska“ i wiele innych. Podczas dwuletniej karyery ministeryalnej (1874—76) Bonghi zdobył ogólne uznanie wprowadzeniem szeregu reform w ustawach uniwersyteckich.

Ulepszenie światła gazowego. Z Berlina donoszą: Wielkiej doniosłości wynalazek, dotyczący oświetlenia gazowego, podnoszący siłę świetlną zwyczajnego gazu, wydobywanego z kamienia węglowego, o 1,500%, a jednak umożliwiający oszczędności 40%, zawdzięczamy technikowi specyaliście, Karolowi Schmidtowi. Istota wynalazku zasadza się na prowadzeniu gazu przez naczynie, zaopatrzone kanalikami i napełnione płynem, umieszczone pomiędzy gazometrem a kurkiem, gdzie gaz się oczyszcza, a nadto napawa innemi substancyami w takim stopniu, że zyskuje siłę świetlną o 15 razy większą, aniżeli poprzednio. Rzecz się wyjaśni na przykładzie: lampa bez nowego przyrządu, świecąca siłą 1,3 świec, konsumująca 126 litrów gazu na godzinę, zaopatrzona w przyrząd zyskuje siłę świetlną 18 świec, konsumując na godzinę tylko 100 litrów gazu. Płomyk taki kosztuje na godzinę tylko 1¼ feniga, bez przyrządu zaś 2 fenigi. Próby z nowym przyrządem wykazały niezaprzeczoną wyższość lampy nowej nad lampami dotąd używanemi. Przy lampach gazowych, stawianych na stole, naczynie owo ma formę zwykłego basenu lampy naftowej.

Co wart Madagaskar? Upowszechniło się zdanie, iż Madagaskar jest wyspą niezmiernie bogatą, urodzajną i że w przyszłości stanie się jedną z najpiękniejszych kolonij francuskich. Jest to prawdą, ale tylko w części, bo chociaż kraj ten jest istotnie bogaty, ale wszelkie rachunki opierają się do tej pory tylko na nadziejach. Jego bogactwa pozostają do tej pory w ukryciu.

Na Madagaskarze bawełna w rzędzie towarów przywozowych zajmuje pierwsze miejsce. Ameryka północna niemal całkowicie zawładnęła tym handlem i nadsyła tkaniny pośledniego gatunku w cenie po 30 centimów za metr, opłaca przytem 10% cła. Jeżeli Francya zapragnie zachować ten rynek zbytu dla siebie, będzie musiała podnieść cło, gdyż jej fabryki nie są w stanie produkować materyj wełnianych tak tanio, jak amerykańskie, to zaś może stać się pierwszym powodem niezadowolenia krajowców przeważnie ubogich, nie będą oni mogli bowiem zmieniać tak często swych białych płaszczów (lamba).

Niewyczerpanemi istotnie są bogactwa Madagaskaru, które oczekują tylko na kolonistów, aby się ujawnić w całym zakresie. Najpierw należy wspomnieć o bogactwach mineralnych, które tam znajdują się w wielkiej obfitości, mianowicie: złoto, srebro, miedź i żelazo. Rolnictwo ma także wielką przyszłość przed sobą, dzięki położeniu geograficznemu, gdyż na płaskowzgórzach rozmaitej wysokości rosną rośliny właściwe zarówno klimatowi umiarkowanemu, jak i podzwrotnikowemu.

Złoto i żelazo znajdują się w wielkiej ilości w warstwach napływowych ziemi, oraz w niższych. W kraju Betsileo znaleziono tak bogatą żyłę miedzi, jakiej dotychczas nigdzie jeszcze w świecie nie odkryto.

W ostatnich czasach odkryto pokłady węgla kamiennego na południo-wschodzie wyspy, a na podstawie wielu wskazówek można twierdzić, iż znajduje się tam i nafta.

Krajowcy zajmują się już uprawą ryżu, kawy, kukurudzy i trzciny cukrowej; klimat bardzo sprzyja rozwojowi tych roślin i hodowla ich może dawać

wyborne rezultaty. Kawa w doskonałym gatunku może rywalizować z najlepszą mokką, a w miejscowościach, wzniesionych na 700 do 800 metrów nad poziom morza, krzewy dochodzą do całkowitego swego rozwoju już w trzecim roku. Ryż, uprawiany przez krajowców tylko na własne potrzeby, może stać sie jednym z najważniejszych artykułów wywozu i usunąć z rynków wysp Maurice i La Reunion ryż indyjski, dostawiany tam na potrzeby ludności, liczącej 500.000 mieszkańców.

Plantacye wanilii, herbaty, kakao już pozakładano, a rezultaty pozwalają wnosić, iż klimat i warunki geograficzne zupełnie im sprzyjają. Madagaskar już dziś eksportuje bawełnę i len. Jedwab madagaskarski może z czasem zastąpić fabrykom lyońskim kokony, sprowadzane z Chin. Wino rośnie wybornie na wysokich płaskowzgórzach, a piękne doliny około góry Ankarotra, zroszone rzeką Onibą, dostarczą niebawem rozmaitych zbóż, potrzebnych na wyżywienie garnizonu europejskiego.

Dodajmy do tego bogactwa leśne, drzewo najrozmaitszych gatunków, kauczuk, wosk, hodowle bydła, zwłaszcza rogatego, którą potrzeba tylko rozwinąć, a będziemy mieli przybliżone pojęcie o wartości Madagaskaru. Wartość ta dziś nie wielka, może się stać bardzo wysoką w niedalekiej przyszłości.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 25 października: „Stare długi“, sztuka w 2 aktach M. Gawalewicza, „Kasper Karliński“, dramat historyczny w 3 aktach Wł. Syrokomli. (Popularne).

W sobotę 26 października: „Miłość ubogiego młodzieńca“, sztuka w 7 obrazach Feuillet'a.

W niedzielę 27 października: „Miłość ubogiego młodzieńca“, sztuka w 7 obrazach Feuillet'a.

Głosy publiczne.

W sprawie zbiorów ś. p. Żegoty Paulego. Śmierć wyrwała czcigodnego starca z pośród zbiorów całego życia jego.

Ktokolwiek miał szczęście korzystać z tego obfitego skarbca różnorodnych dzieł i wiadomości, a takich nie było wielu z powodu znanej skrytości zmarłego uczonego — mógł się dowodnie przekonać o doniosłej wartości zbiorów Paulego.

Oprócz rozmaitych innych dziedzin objął Pauli swoją gorliwością zbieracza przedewszystkiem geografię polską, która nie otaczana w nauce naszej zbyt licznymi pracownikami, tembardziej wymagała starania. O ile mogłem dotrzeć do zbiorów Paulego, dzięki jego przychylności, poznałem, że geografia polska, dalej przedewszystkiem tak ważne sprawy Spiżu dotyczące, cała okolica Tatr razem z niemi (dzieje, materyały do etnografii, topografii Tatr) Karpaty i ich podgórze, oraz zdrojowiska polskie — są w zbiorach jego z możliwą dokładnością uwzględnione.

Są tam dzieła, jakich nawet większym bibliotekom naszym nie dostaje, także niektóre unikaty.

Wypisy z rzadkich dzieł, rozprószone w treści odmiennej, powyławiane dzięki niezmiernej pracowitości w całość — razem z rękopisami, mapami, kalkami i książkami w rozmaitych działach nauki polskiej, posiadają wartość jedynie przez ich zupełność.

Rozprószenie tych owoców szperań najmozolniejszych zniszczy pracę wieloletnią bez pożytku dla potomnych badaczy. Jedyną radą na to jest nabycie zbiorów Paulego w całości przez instytucyę naukową lub zapalonego mecenasa nauk. Do dzisiejszych opiekunów zbiorów Paulego należy staranie nad całością i niezmarnowaniem gorliwych zabiegów nieodżałowanego zbieracza naszego.

Oby znalazły się zbiory rzeczone jak najprędzej, uporządkowane umiejętnie powołana ręka, w jednej z naszych instytucyj naukowych, żeby, jak to już nieraz u nas się zdarzało, nieświadomość nie zepsuła, ku szkodzie nauki polskiej, owoców wieloletnich starań.

W Zakopanem, dnia 22 października 1895.

Dr. Stanisław Eljasz-Radzikowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kazimierz Zalewski** wykończył świeżo sztukę czteroaktową p. t. „Syn“, którą przeznaczył dla sceny warszawskiej.

— **P. St. Kozłowski** napisał sztukę p. t. „Turniej“, dramat w 5 aktach z epoki wczesnego renesansu. Treść: walka między szkołą malarzy florenckich a weneckich.

Dział ekonomiczny.

Namiestnictwo ogłasza: Z powodu sprawdzenia 21 października b. r. w Krakowie zarazy pyskowo-racicowej u świń załadowanych na stacyach kolejowych w Słotwinie, Dębicy i Złoczowie zamknięte zostały te stacye aż do odwołania dla ładowania i wyładowywania zwierząt racicowych, a to celem przeprowadzenia ścisłej desinfekcyi ramp, dróg dopędowych, tudzież chlewów spędowych.

Ostatnie wiadomości.

W konferencyi prezesów wszystkich klubów, która odbyła się wczoraj, wzięli udział także wszyscy ministrowie, z wyjątkiem p. Welsersheimba. Hr. Badeni wyraził życzenie, aby Izba załatwiła budżet przed Bożem Narodzeniem. — Reprezentanci Koła polskiego pp. Zaleski i Piniński zgodzili się na to żądanie. Natomiast hr. Hohenwart i dr. Beer wyrazili powątpiewanie, aby uchwalenie budżetu w oznaczonym czasie było możebnem. Uchwały w tej mierze nie powzięto żadnej. Natomiast podniesiono z różnych stron życzenie, aby Izba załatwiła niektóre mniejsze projekta, jak ustawę o fałszowaniu żywności i ustawę o sprzedażach na raty. Życzenia te mają być spełnione w miarę możności. Hr. Hohenwart domagał się załatwienia projektów agrarnych, wniesionych przez hr. Falkenhayna, a Młodoczesi żądali, aby poświęcono więcej czasu wnioskom poselskim. Poruszono także potrzebę ukończenia reformy podatkowej, a hr. Badeni zgodził się na tę propozycyę. W końcu uchwalono, aby pewne dni w tygodniu przeznaczyć na obrady komisyj, a w soboty i poniedziałki nie odbywać posiedzeń Izby w tym celu, aby posłowie bliżej Wiednia mieszkający mogli wyjeżdżać do domu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 24 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	730·8 mm	728·1 mm	726·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,4	+5°,9	+16°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	84 %	69 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	5	8

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 24 października. Przed budynkiem uniwersytetu przyszło dziś do skandalicznych zajść pomiędzy katolickiemi a niemiecko-narodowemi stowarzyszeniami akademików; przyszło nawet do bójki.

Wiedeń, 24 października. Przed dzisiejszą inauguracyą rektora uniwersytetu wiedeńskiego przyszło z tego powodu do zajść burzliwych, że „szarżystom“ stowarzyszeń katolickich „Norica“ i „Austrya“ wzbroniła część akademików wstępu na aulę, gdyż „szarżyści“ owi mieli szpady przypasane, — należąc do stowarzyszenia nie pojedynkującego się. Powstał okropny hałas, który ustał dopiero, gdy akademicy nie pojedynkujący się przemocą zmuszeni byli opuścić salę. Pewnego akademika raniono przy tem w głowę. Rektor Muellner interweniował ze stowarzyszeniami „Austrya“ i „Norica“, aby wpuszczono je na salę, co pozostało jednakże bez skutku.

Belgrad, 24 października. Wczorajsze dzienniki wieczorne donoszą, że król Aleksander podpisał wczoraj ukaz, który potwierdza dymisyę ambasadora serbskiego we Wiedniu, Jerzego Simicza. Rozporządzenie króla wywołało wielkie wrażenie, gdyż Simicz cieszy się wielką sympatyą w całym kraju. Prócz tego porobił król liczne zmiany, tyczące się osobistości wyższych rang wojskowych. Komendantem fortecy belgradzkiej mianowany został pułkownik artyleryi, Włodzimierz Ugricicz.

Hawana, 24 października. Podług depeszy *Central News of Germany* oświadczył dezerter z obozu dowódcy powstańców, Maksima Gomeza, że w obozie znajduje się 2000 ludzi, uzbrojonych niedostatecznie. Większa część dowódców składa się z bandytów, posiadających wielką ilość dynamitu. Amunicyi, ubiorów, oraz żywności panuje brak wielki. Pieniędzy dostarczyli agenci, a Gomez żyrował weksle.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 października. (Z Izby poselskiej). Przedłożony dzisiaj przez ministra skarbu preliminarz budżetu państwa na r. 1896 oblicza sumę wydatków na **662,691.582** złr., sumę dochodów na **662,902.808**, — nadwyżka wynosi więc 211.226 złr. W porównaniu z rokiem zeszłym wynosi nadwyżka o 173.617 złr. więcej. Gdy jednakże w budżet r. 1895 wstawiona była pozycya wyjątkowa trzy miliony wynosząca na wsparcia na trzęsieniem ziemi dotkniętą Krainę i Styryę, która to pozycya wykreśloną być musi w budżecie na r. 1896, więc nadwyżka na r. 1896 okazuje się właściwie o 2,826.383 złr. mniejszą, niż była nadwyżka w r. 1895.

Pomimo mniej pomyślnego ogólnego położenia budżetowego, zamierzone jest, jak w roku poprzednim, także w r. 1896, ściągnięcie trzech milionów złr. z bieżących dochodów ua umorzenie długu państwa.

Suma wydatków wykazuje w porównaniu z r. 1895 wzrost o 18,210.495 złr., a po cyfrowem sprostowaniu o 17,061.842 złr.

W rozdziale „rada ministrów“ wstawiono pensye dwóch, zamiast trzech ministrów bez teki.

Zwiększone wydatki dla ministerstwa spraw wewnętrznych wykazują potrzeby na założenie drugiego departamentu technicznego dla ubezpieczeń prywatnych, następnie na otwarcie 11 nowych starostw, zwiększenie funduszów na „bezpieczeństwo publiczne“, jako też na państwową służbę budowniczą w poszczególnych krajach. Znaczne zwiększenie wydatków okazuje się także na nowe budowy dróg i mostów w Pobrzeżu.

Zwiększenie wydatków ministerstwa obrony krajowej wynosi 800.478 złr., co spowodowane zostało przez dalsze ukształtowanie obrony krajowej, szczególniej przez podniesienie liczebnego stanu piechoty w obronie krajowej, przez udział w ćwiczeniach broni armii stałej.

W wydatkach nadzwyczajnych wstawiono o 302.000 złr. więcej. Z tego na broń palną dla żandarmeryi wstawiono 172.790 złr., co wywołane zostało przez podwyższenie stanu liczebnego w ośmiu komendach żandarmeryi.

Budżet ministerstwa oświaty wykazuje zwiększenie wydatków o 731.135 złr., w tem subwencyę dla Towarzystwa artystów w Wiedniu, celem wzięcia udziału w międzynarodowej wystawie sztuki w Berlinie, subwencyę na wykopaliska i przedsiębiorstwa archeologiczne na wschodzie. W budżecie tym znajduje się także wydatek na 30 nowo systemizowanych posad nauczycielskich *extra statum* w szkołach średnich.

Budżet ministerstwa skarbu wykazuje zmniejszenie się wydatków o 5,612.677 złr., z czego 3 miliony odpadły wraz z wydatkiem wstawionym w budżet na rok 1895 z powodu trzęsienia ziemi. Kredyt na dodatki do płac urzędników państwowych w czterech najniższych rangach i nauczycieli podniesiono z 2,368.000 złr. na 2,513.000 złr. Kredyt na nadzwyczajne wsparcia dla reszty urzędników preliminowano w tej samej wysokości, co poprzednio, tj. w kwocie 910.000 złr. Najwyższy wzrost wydatków wykazuje ministerstwo handlu, a mianowicie złr. 14,276.030. Nadwyżkę tę przewyższa jednak zwrost dochodów tego ministerstwa tak, że jego budżet polepszył się o 1,394.672 złr. Wydatki na budowę kolei wzrosły o 2,534.000 złr. Wydatki ministerstwa rolnictwa zmniejszyły się o 236.000 złr., lecz po wydzieleniu przechodowej pozycyi dla funduszu melioracyjnego, okaże się wzrost wydatków o 730.384 złr. Ministerstwo sprawiedliwości wykazuje wydatki wyższe o 384.160 złr.

W rubrykach dochodów podatki bezpośrednie preliminowano o 1,174.400 złr. wyżej, dochody z ceł o 1,228.116 złr. wyżej, a ogół opłat pośrednich o 6,406.334 złr. wyżej, z czego kwota 3,758.230 złr. wypada na właściwe podatki spożywcze. W zarządzie kolejowym preliminowano dochody o 10,760.620 złr. wyżej niż w poprzednim budżecie, przyczem dochody z transportu na całej sieci kolei państwowych podwyższono o 9,038.500 złr.

Wiedeń, 24 pażdziernika. (Z Izby poselskiej). Minister skarbu Biliński daje najpierw cyfrowy przegląd budżetu na r. 1896, twierdzi, że nie jest łatwem zadaniem utrzymać rzeczywistą nadwyżkę. Obraz budżetu na r. 1896 natomiast nie przedstawia się różowo. W najbliższych latach, a może już w r. 1897 przewidzieć trzeba wiele nowych wydatków. Rząd jest obowiązany oznajmić, w jaki sposób chce potrzeby pokryć. Z jednorazowych wydatków w pierwszym rzędzie zwrócić należy uwagę na potrzeby komunikacyi. Dla kolei Halicz-Ostrów-Tarnopol potrzeba jeszcze trzech milionów, a nadto państwo w interesie własnym przystąpić musi do budowy dwóch innych kolei galicyjskich.

Na południu chodzi o połączenie Bośnii z Dalmacyą linia Split (Spalato)-Arzand, dla drugiego połączenia z Tryestem jest już wygotowanych kilka projektów, na jeden z nich trzeba się będzie zdecydować.

Z tem łązzą się potrzeby kolejnictwa lokalnego. Również suma 10 milionów na powiększenie parku kolejowego kolei państwowych nie wystarczy. Jeśli doliczyć do tego niezbędne budowle, potrzeby wielu większych miast, pomoc dla Tryjestu, która przecież nie może polegać na samych ulgach podatkowych, to wynikną olbrzymie sumy, których zwyczajnemi dochodami pokryć nie będzie można.

Teraz już wiele potrzeb zaspakaja się w drodze funduszów inwestycyjnych. Minister jednak zalecałby, aby takie fundusze tylko wtedy stale były tworzone, gdy wysokość ich będzie preliminowana, a wszelkie wydatki osobną ustawą będą przyznane. (Biliński mówi dalej.)

Wiedeń, 24 października. Minister skarbu w dalszym ciągu omawia stałe wydatki i wykazuje, że ogół potrzeb wciąż rośnie. Przechodząc do kredytów, wstawionych na polepszenie bytu urzędników, oświadcza minister, że za pilniejsze uważa uregulowanie spraw emerytalnych. Dotychczasowe emerytury wdów i sierót są zbyt drobne (potakiwania) tak, że po śmierci urzędnika rodzina popada w nędzę, jeżeli cesarz nie podniesie płacy w drodze łaski. Nigdzie stosunki emerytalne nie są tak nędzne, jak w służbie rządowej. Ten stan należy usunąć. W tym kierunku należałoby wprowadzić rady ubezpieczenia na życie. Jeżeli się jednak podniesie płace, to nawet w razie przyczyniania się samych urzędników do zapewnienia im emerytury, urosną stąd niezwykłe ciężary. Co się tyczy samej kwestyi urzędniczej, to Izba od wielu lat zajmowała się nią z całą życzliwością. Dodatki do płac są tylko drobną pomocą, a datki drożyźniane nie są w ogóle żadną pomocą. Pociąga to jednak za sobą wielkie ofiary, ponieważ znaczne sumy rozdrabniają się między wielką liczbę urzędników. Kwoty, jakie otrzymuje pojedyńczy urzędnik, są drobnostką wobec potrzeb.

Minister uważa zatem za pożądane, aby płace postawiono na stopie odpowiadającej ustawie z r. 1873, jednakowoż z uwzględnieniem zmiany cen. (Oklaski.) Wszyscy urzędnicy i wszyscy słudzy potrzebują polepszenia bytu. (Gorące oklaski.)

Minister kazał obliczyć potrzebne w tym celu wydatki, a cyfry są tak wysokie, że przy dzisiejszych funduszach nie można myśleć o pokryciu wydatków, jakieby urosły. Rząd chce jednak reformę płac urzędniczych przeprowadzić z dniem pierwszym stycznia 1897, a mianowicie temi środkami, jakie Izba uchwali. (Oklaski).

Omawiając opusty podatkowe i nadwyżki, uważa minister skarbu 10 procent opustów za wystarczający i wyraża życzenie, aby nadwyżki od pierwszego do następnego roku były podzielone, tak, aby kraje w pierwszych latach mniej, w następnym roku więcej stąd otrzymywały. (Kronawetter woła: A Wiedeń ?) O szczegółach pomówimy później i postaramy się, aby Wiedeń nie był gorzej traktowany od innych opodatkowanych, gdyż obowiązkiem rządu jest ochraniać opodatkowanych.

Co do podatku gruntowego pozostawia minister Izbie rozstrzygnięcie, czyby nie było rzeczą praktyczną wpisać pewne *plus* ponad 10 prc. do opustów.

Opusty przedstawiłyby się wtedy w następujący sposób: dla podatku zarobkowego 20 prc. stale, dla podatku od domów 10 prc. stale, dla podatku gruntowego 10 prc. i X prc. stale. To X wyniknie z jesiennego określenia ogólnej sumy podatku gruntowego.

Przy określeniu tej ogólnej sumy prosi minister nie iść zbyt głęboko.

Minister skarbu określa kilka zmian, jakich życzyłby sobie w dodatku dochodowym i oświadcza, że jeśli Izba użyczy rządowi poparcia, to ustawy o podatku dochodowym mogą wejść w życie z dniem 1 stycznia 1897 roku (Oklaski).

Rząd starać się także będzie o stworzenie możności, aby włościanie płacić mogli podatki we wsi w kolekturze, nie mniej rząd zastanowi się nad kwestyą dania gminom odszkodowania za poruczony zakres działania. (Oklaski).

Rząd starać się będzie następnie i o to, aby między gminami i organami skarbowemi dobre panowały stosunki. (Huczne oklaski).

Wiedeń, 24 października. W dalszym ciągu swoich wywodów minister skarbu omawia regulacyę waluty i przechodząc do sprawy banku austro-węgierskiego, oświadcza, że trzeba ją w ten sposób załatwić, aby z jednej strony jednolitość bankowi zapewnić, a z drugiej przyznane Węgrom w drodze ustawodawczej 1887 r. równouprawnienie w pełni rozwinąć. W końcu prosi minister o możliwie szybkie uchwalenie budżetu, aby był czas na potrzebne reformy, zwłaszcza zaś na reformę podatkową (huczne oklaski, ministrowi winszują koledzy i liczni posłowie).

Izba przystępuje do porządku dziennego, mianowicie do rozprawy nad wywodami prezydenta ministrów.

Wiedeń, 24 października. (Z Izby poselskiej). W interpelacyi swej p. Kronawetter twierdzi, że pismo wystosowane do ks. Stojałowskiego treścią swoją narusza terytoryalną władzę zwierzchniczą monarchii i zapytuje, czy to pismo jest autentyczne, oraz co rząd zamierza uczynić, aby wdzieranie się przedstawiciela obcego mocarstwa odeprzeć i zapobiedz powtarzaniu się takich nadużyć.

Wiedeń, 24 października. *Neue Fr. Presse* dowiaduje się, że, w myśl uchwały profesorów lekarskiego wydziału w uniwersytecie wiedeńskim, zbierze się w najbliższym czasie komitet, który zająć ma zasadnicze stanowisko wobec kwestyi przypuszczenia kobiet do studyum medycyny.

Wiedeń, 24 października. Nuncyusz papieski arcybiskup Agliardi przyjął wczoraj przed południem u siebie arcybiskupa Sembratowicza ze Lwowa, który przybył tutaj i zamieszkał w klasztorze Redemptorystów. Rozmowa ich trwała dłuższy czas. Z dobrego źródła dowiadujemy się, że arcybiskupowi Sembratowiczowi na przyszłem posiedzeniu konsystorza nadaną będzie godność kardynalska. O godzinie pierwszej popołudniu odbył się u nuncyusza obiad, w którym wzięli udział przebywający tutaj ks. biskup krakowski wraz ze swym sekretarzem, apostolski wikary wojskowy, arcybiskup Belopotoczky, bar. Hagenau, brat nuncyusza mr. Agliardi, papieski uditore msgr. Monlagnini, sekretarz msgr. Locatelli, proboszcz Kurz, oraz kilku innych z duchowieństwa.

Praga, 24 października. Namiestnik hrabia Thun z żoną wyjechał na Lussin Piccolo, celem odwiedzenia arcyksięcia Ferdynanda d'Este.

Pardubice, 24 października. Arcyksiążę Karol Ludwik, oraz arcyksiężna Marya Teresa przybyli tutaj onegdaj do hr. Henryka Larischa, gdzie zabawią kilka dni.

Budapeszt, 24 października. Na cześć członków deputacyi z Zagrzebia odbył się wczoraj u prezydenta ministrów bar. Banffyego obiad, w którym wziął udział także minister Josipowicz, oraz ban hr. Khuen Hedervary.

Lipsk, 24 października. Podług sprawozdania urzędowego policyant August Ziegenbalg strzelił trzy razy do dyrektora policyi Bretschneidera; dwie kule trafiły w tekę do aktów, którą dyrektor niósł ze sobą, i utkwiły w tece (?) w okolicy serca, nie raniąc jednakże dyrektora. Sprawcę zamachu przytrzymała publiczność. — Oświadczył on z największą obojętnością, że czatował w ratuszu na dyrektora policyi i byłby go zastrzelił, gdyby dyrektor był nie obrał innej drogi.

Paryż, 24 października. Zarządzone z powodu setnej rocznicy założenia „*L'Institut de France*“ kilkudniowe uroczystości rozpoczęły się wczoraj nabożeństwem w kościele „Saint Germain-des-prés,“ na którem prawie wszyscy członkowie zakładu byli obecni.

Rzym, 24 października. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą wczorajszą: Generał Baratieri zadepeszował z Adui, że fortyfikacya Makalli, oraz organizacya kraju postępuje naprzód. Generał Baratieri mianował Sebata szefem Enderty a Jegiacaliego szefem Endamoeni. Podług nadeszłych wiadomości panuje z tamtej strony granicy wielkie zamięszanie. W Adui przyjęto generała Baratieri'ego uroczyście; naczelnik duchowieństwa, Theophilos, wyszedł z wielką okazałaścią naprzeciw niemu. Dziś udaje się Baratieri do Aomary.

Petersburg, 24 października. Ukaz carski rozporządza, że budujące się w Petersburgu pancerniki „Pereswiet“ i „Ossljabja“, oraz krążownik „Swietlana“, budujący się w Hawrze, mają być wcielone do marynarki wojskowej.

Sofia, 24 października. Z Melniku w Macedonii donoszą nam, że oddział powstańców przypuścił atak do wsi, położonej w pobliżu Melnika, musiał się jednakże cofnąć, stoczywszy utarczkę z wojskiem tureckiem.

Hawana, 24 października. Cyklon wyrządził wielkie szkody. Linie telegraficzne są zniszczone, ruch kolejowy ustał, a pola zalała woda. Zbiory zniszczone.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 październ. 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	15
Zjednoczony dług w srebrze	100	65
Austryacka renta złota	121	30
4 % austryacka renta (marcowa)	100	95
4 % węgierska renta złota	120	90
4 % węgierska renta koron.	98	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1062	—
Akcye kredytowe	398	—
Londyn	120	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	82½
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	45	20
Dukaty austryackie	5	69

Wiedeń, 24 październ. Ruble 130·25. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·60. Żyto na wiosnę 6·74. Pszenica na wiosnę 6·85. Owies na wiosnę 6·17.

Wiedeń, 24 październ. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·10; 4 % listy banku krajowego 98·—; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 221·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 310·—; Losy z 1854 na 250 złr. 149·50; losy z 1860 na 500 złr. 152·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 397·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 454·—; Länderbank na 200 złr. 280·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1062.

Berlin, d. 24 październ. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 248·50 mrk. Austryacka złota renta 103·20 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 102·90 mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk. Austryackie banknoty 170·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 221·75 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.